

# Inteligentni, więc leniwi

28 września 2022

Libkowi publicyści opowiadają do znudzenia, że „nie da się pracować mniej i zarabiać więcej”. Tak jakby nie było zjawiska wzrostu wydajności, jakby kapitał nie mógł się podzielić zyskami z pracownikami. „Nie da się”...

Jak przypomniał wczoraj jeden z analityków, w rosyjskich obozach karnych i jenieckich stosowana jest specyficzna strategia. Daje się uwięzionym minimum jedzenia, aby nie byli w stanie się buntować, żeby o niczym innym nie byli w stanie myśleć, oprócz tego jak zdobyć jedzenie (gwoli ścisłości nie jest to tylko strategia rosyjska i ma znacznie starsze korzenie).

To mi bardzo przypomina mental naszych fanów „tresowania przez pracę”. Masz zarabiać tak mało, żebyś myślał nie o jakichś tam protestach, buntach, strajkach, ale o tym jak pracować więcej, żeby znośnie żyć. To jest właśnie autorytarna koncepcja ludzi myślących jak poganiacze niewolników.

Celem słynnej „polskiej szkoły zarządzania”, której rozkwit mieliśmy zwłaszcza w latach dwutysięcznych, kiedy bezrobocie sięgało 20 procent, było takie wytresowanie ludzi, żeby nawet nie pisnęli w obecności pana. Żeby jak chłopci pańszczyźniani byli zmuszeni do czapkowania i zginania karku na widok „ekonoma”.

Twórcy tego systemu zwanego III RP doskonale sobie zdawali sprawę, jak niebezpieczni potrafią być zjednoczeni pracownicy. Jak groźną siłę stanowi solidarność (w praktyce, nie na znaczkach). Dlatego zastosowali politykę bata i niedostatku. To się udało tylko częściowo, bo po otwarciu granic na Zachód, siła robocza zaczęła masowo uciekać za granicę. Dłużej więc tego systemu nie dało się utrzymać tak jakby chcieli, więc konieczna była pewna korekta.

Dziś jednak mamy wielu takich, którzy tęsknią za wszelkimi kryzysami, które nauczyłyby ludzi moresu. To są ludzie, którzy ponoć pracują po 16 godzin dziennie np. jako prawnicy, ale zawsze znajdą czas, żeby napisać kolejny artykuł do gazety, żeby przypomnieć sile roboczej, co ją czeka w razie wzrostu bezrobocia. Dlatego też libkowi „spece” potrafią bezczelnie napisać, że zwiększenie bezrobocia będzie dobre „dla gospodarki”, bo zmniejszy presję płacową, obniży siłę przetargową pracowników i doprowadzi do spadku inflacji.

Oni się z tym nawet nie kryją, że ich marzeniem jest wzrost bezrobocia, tak żeby znowu mogli bez przeszkód wrócić do swojej ulubionej metody zarządzania za pomocą kija, braku snu, brutalnej konkurencji, a czasem także fizycznej przemocy.

Próbują tresować siłę roboczą umoralniającymi tyradami o „lenistwie”. No więc może im w końcu powiedzmy, że tak, owszem jesteśmy „leniami”, bo każdy inteligentny człowiek dąży do tego, żeby harować mniej a nie więcej. Stąd te wszystkie wynalazki, dlatego teraz ludzie nie obrabiają pól własnoręcznie motykami, tylko używają maszyn. Ponieważ są inteligentni, a więc leniwi i to właśnie napędza innowacje.

No, ale wiemy, że w Polsce innowacje są na szarym końcu w UE, a kapitał, poza pewnymi wysepkami, woli konkurować za pośrednictwem harówki taniej siły roboczej, więc ciągle konieczna jest ta propaganda o „ciężkiej pracy”, i gromy rzucone na „leni” i „bumelantów”.

No więc może czas im powiedzieć: Tak, jesteśmy leniwi i możecie nam skoczyć. A jak wam się nie podoba, to granice są jeszcze otwarte.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)